

JUBILEUSZ 2014

*450 lat od przybycia pierwszych jezuitów do Polski
200 lat od wskrzeszenia Towarzystwa Jezusowego*

3 października 2014 r.

1. Ze źródeł naszej duchowości: „[636] 1. Ponieważ Towarzystwo usilnie się stara nieść pomoc bliźnim, nie tylko udając się w różne miejsca, ale i tam, gdzie na stałe przebywa, na przykład w domach i kolegiach, warto sobie uświadomić, jakimi sposobami można by tam nieść pomoc duszom, aby przynajmniej część z nich wedle możliwości zastosować w praktyce ku chwale Bożej. [637] 2. Przede wszystkim do tego służy przykład wszelkiej chrześcijańskiej zacności i cnoty przez to, że Nasi dbają o to, by bardziej dobrymi uczynkami niż słowami dawać zbudowanie tym, z którymi przestają” (*Konstytucje*).

2. Refleksja: Nasza duchowość, jak zauważa Ojciec W.A. Barry SJ, „przechodzi od tego co wewnętrzne do tego co zewnętrzne, od spraw duchowych do doczesnych”. Tak się rzeczy mają odnośnie do dobrych jezuitów oraz tych, którzy żyją duchowością ignacjańską, a tych jest wciąż zbyt mało w naszych misjach apostoelskich (ilu naszych współpracowników świeckich odprawiło rekolekcje autentycznie ignacjańskie?). U tych zaś, którzy są duchowo z dala od Kościoła (ilu takich współpracowników jest w naszych dziełach?) sprawy mają się zupełnie odwrotnie: to sprawy zewnętrzne są dla nich najważniejsze — liczą się pieniądze, prestiż, władza, zdrowie, zabezpieczenia wszelkiego rodzaju i wiele innych tym podobnych rzeczy światowych, przemijających. Tak jedni jak i drudzy, choć mają zupełnie różne nastawienia wewnętrzne, spotykają się jednak w realizmie człowieczeństwa i ludzkiego czynu. O ludziach uduchowionych świadczą ich uczynki, których autentyzm jest ciągle weryfikowany bardzo skrupulatnie przez świat, czy te czyny nie są aby fałszywe; zaś do ludzi światowych nie przemawiają zwykle nawet najlepsze duchowe sprawy, nie przejmują się oni ciężkimi grzechami, kierują się wyłącznie osobistym interesem. Ale to właśnie do nich wychodzi Chrystus w Kościele z programem nawrócenia. W takim oto kontekście staje przed nami problem misji w miejscach stałych.

Papież Franciszek, w homilii jubileuszowej wygłoszonej we wrześniu b.r. w kościele del Gesù, poruszył wiele wątków dotyczących jezuickiego rozeznawania i celów Towarzystwa Jezusowego. Szczególnie istotne jest zwrócenie uwagi na pozorne pocieszenie, które „uspokaja” ludzkie serce. Prawdziwy pokój duchowy pochodzi od Boga i nigdy nie jest kompromisem ze światem, upraszającym „uzgodnieniem”, które podstępnie prowadzi do odchodzenia od naszej nadziei, którą jest jedynie Pan Jezus. Jezuici, z O. Riccim, w momencie kasaty nie weszli na drogę światowej „szarej historyjki”, ale w chwili śmiertelnej próby byli wierni woli Bożej bez tracenia czasu na dyskusje i narzekania. Poniżająca zakon kasata dała im okazję do przeżycia wierności Bogu w posłuszeństwie, przeżycia uczestnictwa w śmierci i zmartwychwstaniu na obraz Chrystusa.

We właściwym rozeznawaniu naszych misji możemy być przejrzysti zewnętrznie tylko wtedy, gdy wewnętrznie przylgniemy do Chrystusa i Jego Miłości do każdego człowieka. W dzisiejszych czasach, gdy ponownie wiele rządów, w różnych swoich działaniach, nie są przyjazne Kościołowi, kiedy ludzie sumienia są zastraszeni i zwalniani z pracy, zagrożona jest naturalna tożsamość mężczyzny i kobiety, czystość małżeństwa i rodziny — świat patrzy na nasze czyny i nierzadko demaskuje nasze grzechy, faryzeizm, pozorną troskę o człowieka, pozorne pocieszenia, medialne flirtowanie ze światem. Postępując drogą wskazaną przez papieża w homilii, zapytajmy się zatem: Czy uznajemy siebie (jak jezuici w momencie kasaty) za grzeszników potrzebujących nawrócenia,

Towarzystwo Jezusowe

Prowincja Polski Południowej ♦ Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka

czy raczej czujemy się ofiarami, a może nawet czujemy się lepsi od innych, którym mamy służyć dobrymi uczynkami? Papież mówi, że jedynie szczerze uznanie się za grzesznika pozwala usposobić się na otrzymanie pocieszenia. Z jakich źródeł wypływają więc nasze pocieszenia? Czy nie są to pociechy pozorne, uzgodnione z duchem lokalnego świata? Czy w kontaktach z ludźmi światowymi sami nie zatracamy naszej zakonnej, katolickiej tożsamości? Czym kierujemy się we współpracy z innymi ludźmi: miłością i służbą wobec najuboższych czy stosujemy raczej metody korporacji światowej?

Prośmy Matkę Bożą o czystą intencję w rozeznawaniu naszych misji i w dobieraniu sobie właściwych współpracowników, abyśmy razem wspierali Kościół i jego nauczanie w posłuszeństwie papieżowi, nawet za cenę kasaty, jaką przeżył O. Ricci wraz z Towarzystwem Jezusowym.

3. Modlitwa: O Maryjo słodka, Matko nasza w niebie, prowadź nasze drogi po drodze żywota, jakże często stromej i pełnej wyboi; a u kresu drogi bądź nam Niebios bramą i błogosławiony Owoc Twego łona, ukaz nam Jezusa. Amen.

